

# Brak umiejętności cyfrowych to problem społeczny



**Takie programy jak "Polska Cyfrowa Równych Szans" należy kontynuować. Jednak 250 tys. osób skutecznie przeszkolonych podczas 64 tys. godzin dydaktycznych przez 3 tys. wolontariuszy zwanych Latarnikami Polski Cyfrowej stanowi ułamek w tej pięciomilionowej rzeszy ludzi, którzy powinni nabywać cyfrowe kompetencje - mówi Andrzej Halicki, minister administracji i cyfryzacji.**

**Spotykamy się podczas konferencji „Perspektywa 2020: Cyfrowe kompetencje warunkiem rozwoju Polski. Partnerzy lokalnej zmiany: samorządy - organizacje pozarządowe - uniwersytety trzeciego wieku”. Proszę powiedzieć, dlaczego z cywilizacyjnego punktu widzenia program "Polska Cyfrowa Równych Szans" realizowany przez ministerstwo i Stowarzyszenie „Miasta w Internecie” jest tak istotny?**

Po pierwsze, jeżeli chcemy mówić o nowoczesnym społeczeństwie i o wykorzystaniu nowoczesnych technologii, to do tego niezbędna jest odpowiednia infrastruktura. Polska jest dziś największym w Europie placem budowy w tym zakresie, 45 tys. km sieci światłowodowych, ten infrastrukturalny szkielet, to jest ogromny plac budowy. Może tego nie widać tak jak przy okazji budowy autostrad, ale my budujemy taką nowoczesną infostradę, nowoczesną sieć. I w tym roku ją ukończymy.

Drugim celem są usługi, bo przecież internet jest po to, aby sobie ułatwiać życie. Aby na przykład można było z domu zgłosić zaginiony dowód osobisty czy inny dokument i wnioskować o wydanie nowego. Ale chodzi także o inne usługi, z niektórych zresztą już korzystamy, choćby w bankowości.

Ale żeby to mogło się zdarzyć, to musimy posiadać pewne umiejętności. I to jest jedno z większych wyzwań cywilizacyjnych. Wystarczy że sobie uświadomimy, że co czwarty Polak nie miał w ogóle do czynienia z internetem. Mamy tu głównie osoby starsze, które nie są przyzwyczajone do korzystania z nowoczesnych technologii. A przecież już nie chodzi tylko o sprawne korzystanie z telefonu, chociaż i w telefonach są różnego rodzaju aplikacje ułatwiające życie.

Z młodymi jest trochę inaczej, młode osoby w sposób bardzo naturalny wchodzą w wirtualną przestrzeń i potrzebne umiejętności nabywają bardzo wcześnie. Jednak podnoszenie ich kompetencji to też jest bardzo duże wyzwanie gospodarcze. I chyba niedoceniane, choć mamy bardzo zdolnych informatyków.

**Jak ocenia pan współpracę między Ministerstwem Administracji i Cyfryzacji a Stowarzyszeniem „Miasta w Internecie”, czyli między administracją rządową a organizacją pozarządową?**

To jest bardzo dobra współpraca, przy bardzo dobrym projekcie, o bardzo dużej skali. Będziemy ją oczywiście kontynuować w ramach trzeciego zadania, które opisuje program operacyjny Polska Cyfrowa. Na cyfrową aktywizację społeczeństwa przeznaczamy 170 mln euro z ponad dwumiliardowego budżetu przeznaczonego na wszystkie „cyfrowe” zadania. To sporo, ale jeżeli powiem, że 250 tys. osób skutecznie przeszkolonych podczas 64 tys. godzin dydaktycznych przez 3 tys. wolontariuszy zwanych Latarnikami Polski Cyfrowej stanowi ułamek w tej pięciomilionowej rzeszy ludzi, którzy powinni nabywać cyfrowe kompetencje, to widać, jakie jeszcze wielkie zadanie jest przed nami.

**No właśnie, to jakie są perspektywy w zakresie dalszej realizacji programu?**

Poza liczbą ludzi niekorzystających z cyfrowej rzeczywistości, jest to też bardzo duże wyzwanie społeczne. Nie wszyscy mają tę świadomość, że warto korzystać z wirtualnej przestrzeni. Nawet wśród urzędników musimy budzić świadomość nie tylko konieczności, ale też korzyści wynikających z informatyzacji. Bo to przecież oznacza oszczędność czasu i oszczędność fizyczną, oszczędność materiałów różnego rodzaju, choćby papieru. Nie muszę tego opisywać, to są naprawdę duże miliony złotych, a w skali kraju setki milionów, jeżeli nie więcej. Jeżeli jeszcze nałożymy te oszczędności na oś czasu, to naprawdę zyskamy gigantyczne sumy.

Ale to jest także kwestia transparentności podejmowanych decyzji, kontroli obiegu dokumentów i wszystkie z

tym związane kwestie. My ciągle jeszcze żyjemy w tej takiej rzeczywistości trochę post peerelowskiej, rzeczywistości pieczątki, podpisu i papieru. Filozofia, w myśl której zamieniamy zaświadczenia na oświadczenia, na uwierzytelnianie swojej aktywności deklaracją, wymaga zmiany mentalności. Także po stronie administracji publicznej.

Jednak najważniejszym zadaniem jest stworzenie fizycznej możliwości dostępu do usług. To zadanie zrealizujemy w dwojaki sposób. Pierwszy to dostęp stacjonarny, czyli sieć, o której mówiłem. A drugi, na który zwracam uwagę, to nowoczesna technologia, w tym konkurencyjne dotarcie z usługami i z szybkim internetem poprzez operatorów telekomunikacyjnych.

Przy prowadzonych w tej chwili bardzo szeroko konsultacjach w kwestii eliminowania „białych plam” wykluczenia cyfrowego oraz warunkach interwencji w tych obszarach, w których usługi jeszcze nie są realizowane, ten pięcioletni okres dotarcia do każdego adresu musi być zrealizowany w stu procentach. Jest to więc zadanie niezwykle ambitne.

Źródło: Raport CSR

Zdjęcie: Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji

